

Kiedy nie przepraszać?

written by Tim Jennings, M.D. | August 18, 2020



Jedną z trudniejszych sytuacji w relacjach międzyludzkich jest podejmowanie decyzji, kiedy przepraszać i prosić o przebaczenie, a kiedy nie. Jest rzeczą absolutnie prawą, słuszną i uzdrawiającą, by przeprosić i naprawić krzywdę osobom skrzywdzonym, jeżeli *rzeczywiście* popełniliśmy coś złego.

Ale jest rzeczą niewłaściwą, a nawet wręcz szkodliwą, gdy przepraszamy i próbujemy naprawić krzywdę wtedy, kiedy krzywda nie została wyrządzona – nawet jeśli ktoś *czuje się* znieważony, zlekceważony, poniewierany, niedoceniany lub zraniony emocjonalnie.

Kiedy Jezus wskazał na hipokryzję faryzeuszy, uczniowie zwrócili Mu uwagę: „Wiesz, że faryzeusze zgorszyli się, gdy usłyszeli te słowa?” (Ew. Mateusza 15:12 UBG).

Pomimo, że faryzeusze czuli się urażeni słowami Jezusa, czy zrobił On coś złego? Jednak czy nie wydaje Ci się, że uczniowie usiłowali skłonić Jezusa do przeprosin?

W dzisiejszym społeczeństwie, zamiast najpierw sprawdzić, czy *rzeczywiście* wyrządzono komuś krzywdę, powszechnym zwyczajem stało się natychmiastowe przepraszenie: wystarczy jedynie, że ktoś się obrazi, czuje się dotknięty albo twierdzi, że został skrzywdzony. Przepraszenie w celu złagodzenia czyjegoś emocjonalnego bólu lub skłonienia kogoś do wycofania zarzutu gdy nie wydarzyło się nic złego

wyrządzi szkodę obu stronom i tylko pogorszy sytuację – ponieważ, gdy żaden zły czyn nie został dokonany, przeprosiny są równoznaczne z pójściem na kompromis z kłamstwem.

Jeśli przeprosiny są bazowane na solidarności z kłamstwem, wówczas nigdy nie są właściwe, ale wręcz szkodliwe!

Przykłady przeprosin opartych na kłamstwach

- Mąż wraca do domu z pracy wcześniej niż zwykle i robi żonie wymówki, że nie przewidziała jego powrotu i nie przygotowała obiadu – a ona go przeprasza.
- Mąż wraca do domu o zwykłej porze i zaczyna sztorcować żonę, bo obiad nie jest gotowy – a ona go przeprasza.

Takie przeprosiny są oparte na kłamliwym założeniu, że żona zrobiła coś złego. Zarzuty męża opierają się na emocjach, a nie na rzeczywistości. Jeśli żona przyjmuje na siebie winę i przeprasza, próbując tym uspokoić męża i złagodzić jego emocje by przywrócić spokój i uniknąć dalszego antagonizmu, jedynym możliwym rezultatem jest wyrządzenie szkody zarówno sobie, jak i mężowi.

Chociaż jej pragnienie spokoju jest rzeczą zupełnie racjonalną, to przepraszenie kiedy nie zrobiła nic złego jest trzymaniem się nieprawdy, i oboje wówczas ponoszą szkodę. Żona akceptuje kłamstwo, że zrobiła coś złego (co przyprawia ją o fałszywe poczucie winy, złość, urazę, frustrację i uczucie nieudolności), poddając tym samym tyranicznemu mężowi swój własny osąd i indywidualność oraz tracąc zdolność do samodzielnego myślenia.

Jej przeprosiny jednocześnie dają mężowi do zrozumienia, że żona zgadza się z jego orzeczeniem, że zawiniła. To z kolei pozwala mu uniknąć konfrontacji z własnym egoizmem, którym się kierował odnosząc się do żony w niewłaściwy sposób. Przeprosiny żony wyrządzają krzywdę zarówno mężowi, jak i jej samej.

Taka destrukcyjna kaskada dotyczy *wszystkich* przeprosin opartych na nieprawdzie. Oto kilka innych przykładów, gdzie przeprosiny opierają się na oszustwach:

- Żona krytykuje męża za to, że nie zwraca się do ludzi w sposób bardziej ją zadowalający (kiedy nie są używane ani wulgaryzmy ani obelżywe słowa) – a on przeprasza ją dlatego, żeby nie była niezadowolona.
- Rodzic odmawia dziecku słodyczy, dziecko płacze – a rodzic je przeprasza.
- Członkowi kościoła nie podoba się kazanie – a pastor przeprasza za zranienie jego uczuć.
- Członek kościoła jest zły, że nikt z jego rodziny nie został wybrany na pewne kościelne stanowisko – a pastor przeprasza go pomimo świadomości, że komitet wyborczy uważał, że nie byli oni stosowni na to stanowisko.
- Studentowi nie podoba się (nie-wulgarny) napis na koszulce jakiegoś innego studenta czy profesora – a ten, kto ma na sobie tę koszulkę, przeprasza. Albo, co gorsza, administracja szkolna dyscyplinuje kogoś za noszenie takiej koszulki. Powodem, dla którego działanie administracji jest nawet bardziej szkodliwe niż same przeprosiny jest fakt, że administracja ma zarówno ‘autorytet z tytułu pozycji’ jak i status ‘ciała bezstronnego’. Decyzja (wyrok) administracji, by zdyscyplinować niewinną osobę nadaje kłamstwu wartość i tylko utwierdza fałszywą percepcję, że ktoś popełnił

przestępstwo. To z kolei umacnia fałszywe przekonanie w umysłach wszystkich zaangażowanych i utrudnia zidentyfikowanie prawdy i działanie zgodnie z nią. Takie kłamstwa mogą stać się normami kulturowymi, które rozprzestrzeniają się w społeczeństwie, szerząc nienawiść i podsycając konflikt.

- Ktoś jest słusznie oburzony niewłaściwym traktowaniem go przez policję – a jego cywilny sąsiad przeprasza go za krzywdy, w których sam nie brał żadnego udziału. (Tego typu przeprosiny mogą wprowadzić kłamstwo, że osoby zupełnie niewinne są w jakiś sposób odpowiedzialne za czyjeś niewłaściwe postępowanie.)
- Osoba lub grupa ludzi wylicza krzywdy wyrządzone *swoim* przodkom przez *twoich* przodków, a ty akceptujesz rzekomą odpowiedzialność – winę i obwinianie – i przepraszasz za grzechy swoich przodków, a może nawet starasz się tę krzywdę w jakiś sposób naprawić. Albo, co gorsza, osoba w roli przywódcy (np. rektor uniwersytetu) publicznie przeprasza za krzywdy wyrządzone przez minione pokolenia. Takie przeprosiny są zawsze szkodliwe i stoją w jaskrawym kontraście do zwykłego uznania faktu. Aby ludzkość mogła się posuwać naprzód, rzeczą właściwą i konieczną jest uznanie historycznych krzywd za złe, np.: „Niewolnictwo było niewłaściwe! Jim Crow się mylił! Supremacja białych była i nadal jest zła!” Zło wyrządzone w przeszłości *należy* uznać za fakt – abyśmy mogli uczyć się z przeszłości. Jeśli nie wyciągniemy wniosków i nie nauczymy się niczego z historii, to jesteśmy skazani na jej powtórzenie się. Uczenie się z historii jest właściwym zastosowaniem prawdy; ale *branie odpowiedzialności oraz przepraszenie za grzechy poprzednich pokoleń wprowadza kłamstwo, które szkodzi tym, co je akceptują i postępują zgodnie z nim.*

Każde przeprosiny oparte na kłamstwach wyrządzają krzywdę wszystkim zaangażowanym stronom.

Jedynie prawda leczy; jedynie prawda daje nam wolność – nie możemy osiągnąć dojrzałości, zdrowia i zwycięstwa, dopóki nasze przekonania są zbudowane na kłamstwie, fałszu i wypaczeniach.

Wyznanie Daniela

Korporacyjne/grupowe wyznanie Daniela zapisane w rozdziale dziewiątym księgi Daniela może wprowadzić dezorientację w tej kwestii, jeśli ktoś uważa, że stanowi ono wzór dla przywódców – że powinni w imieniu korporacji przyznawać się do winy lub przepraszać. W swojej modlitwie Daniel wyznaje, że lud Izraelski dopuścił się zła, zgrzeszył i nie wypełnił swego zadania względem Boga. Jednak korporacyjne wyznanie Daniela było zupełnie słuszne, *ponieważ był on bezpośrednio zaangażowany całym sercem, jak również należał do pokolenia, które nie wypełniło swojej misji.*

Wyznanie Daniela można by przyrównać do sytuacji, kiedy kapitan drużyny piłki nożnej wyznaje właścicielowi drużyny, że zawodnicy nie studiowali zasad gry, nie ćwiczyli i nie słuchali trenera. Takie wyznanie kapitana drużyny byłoby zupełnie na miejscu, ponieważ on sam był częścią niezdyscyplinowanej drużyny. Byłoby jednak nonsensem, gdyby prawnuk założyciela drużyny (który założył drużynę 100 lat temu) żądał, by prawnuki ówczesnych piłkarzy przepraszaali i płacili mu odszkodowanie za przegrane mecze swoich pradziadków – nawet jeśli drużyna od tamtego czasu zawsze zajmowała najniższe miejsce w rozgrywkach ligowych.

Dzisiejsze społeczeństwo narażone jest na wielkie zło i niestety, wielu chrześcijan o współczujących sercach jest przez to zło zwiedzonych. Myślę współczucie dla cierpiących z zaakceptowaniem winy i odpowiedzialności za ból zadany w przeszłości. Zamiast powiedzieć: „Przykro mi, że cierpisz; jak mogę ci pomóc w leczeniu?” mówią: „Przepraszam za spowodowanie ci bólu – jestem ci winien

odszkodowania”. Wielu wierzy w fałsz, że odziedziczyli winę za krzywdy minionych pokoleń. Takie zarzuty o winę pokoleniową są dziś powszechne w społeczeństwie – ale mimo wszystko są fałszywe i sprzeczne z prawdą biblijną.

Wielu ludzi jest zdezorientowanych, ponieważ nie rozumieją różnicy między grzechem a winą. Czytają przykazanie mówiące o grzechach sięgających trzeciego i czwartego pokolenia oraz akceptują kłamstwo, że jest to równoznaczne z twierdzeniem, że *odpowiedzialność i wina* za grzechy naszych rodziców przechodzą na nas. Jest to po prostu nieprawda. Przykazanie nie mówi o winie, ale o fizjologicznym (epigenetycznym) i środowiskowym wpływie grzechów naszych przodków bezpośrednio na nas. Dziedziczymy szkodliwe skutki grzechów naszych dziadków i rodziców, które z kolei przechodzą na naszą potomność przez trzy do czterech pokoleń. Dla przykładu, geny osoby uzależnionej od substancji odurzających podlegają mutacji, co powoduje, że potomkowie tej osoby narażone są na większe ryzyko uzależnień.

Marcin Luter King Jr., odpowiadając na pytania dotyczące przyczyn cierpienia, wymienił wiele różnych powodów, ale zwrócił też uwagę na dziedzictwo po przodkach. Napisał: „Tak samo jak prawa fizyczne, istnieją również prawa moralne wszechświata; a kiedy ich nie przestrzegamy, ponosimy tragiczne konsekwencje. Prawdą jest również, że dzięki wzajemnym powiązaniom ludzkiego życia cierpienia za grzechy naszych przodków są niekiedy nieodzowne.”^[1]

Kłamstwo mówiące że dzieci są odpowiedzialne za grzechy swoich przodków (w przeciwieństwie do ponoszenia szkodliwych konsekwencji ich wyborów) zostało wyraźnie odrzucone przez Boga w księdze Ezechiela:

I doszło mnie słowo Pana tej treści: Dlaczego to używacie między sobą przysłówia o ziemi izraelskiej: Ojcowie jedli kwaśne grona, a zęby synów ścierpły? Jakom żyw – mówi Wszechmocny Pan – że już nie będziecie wypowiadali w Izraelu tego przysłówia. (Ezechiel 18:1-3 BW)

Możemy odnieść ten fragment do dzisiejszej rzeczywistości i powiedzieć:

Co to za przysłowie, które ludzie w Ameryce powtarzają? „Ojcowie trzymali niewolników, a dzieciom mówi się, że muszą zapłacić odszkodowanie.”

Bóg odrzuca tę ideę i wyjaśnia, że wina nie przechodzi z rodziców na ich dzieci, ale że każdy zbiera to, co sam zasiał:

Jakom żyw – mówi Wszechmocny Pan – że już nie będziecie wypowiadali w Izraelu tego przysłówia. (Ezechiel 18:3 BW)

Lecz jeżeli kto jest sprawiedliwy i wykonuje prawo i sprawiedliwość, ... nie podnosi oczu ku bałwanom domu izraelskiego, nie hańbi żony swojego bliźniego, ... nie uciska nikogo i dłużnikowi zwraca jego zastaw, nie dopuszcza się gwałtu, udziela chleba głodnemu, a nagiego przyobleka w szatę, nie pożycza na lichwę i nie bierze odsetek, powstrzymuje swoją rękę od złego, w sporach między ludźmi rozsądza zgodnie ze słuszością, postępuje według

moich przykazań i przestrzega wiernie moich praw: ten jest sprawiedliwy, on też na pewno będzie żył – mówi Wszechmocny Pan. (Ezechiel 18:5-9 BW)

Lecz jeżeli spłodził syna – rozbójnika, przelewającego krew, ... który hańbi żonę swojego bliźniego, uciska ubogiego i biednego, dopuszcza się gwałtu, zastawu nie zwraca i podnosi oczy swoje ku bałwanom, popełnia ohydne czyny, pożycza na lichwę i bierze odsetki – na pewno nie będzie żył, ponieważ popełnił wszystkie te ohydne czyny. Na pewno poniesie śmierć; jego krew będzie na nim. (Ezechiel 18:10-13 BW)

Bóg opisuje tu pewną zasadę: Każdy jest osobiście odpowiedzialny za swoje własne wybory – dziecko nie może polegać na prawości swojego rodzica. Dlaczego? Ponieważ grzech znieczula sumienie, uszkadza umysł i wypacza charakter. Tak właśnie działa realność. Dziecko, które odrzuca wpajaną mu przez rodziców prawdę i praworządność, a zamiast tego przyswaja sobie egoizm świata, umrze z powodu własnego stanu spowodowanego śmiertelnością grzechu – jest to pewny i nieunikniony skutek nieuleczonego grzechu w sercu.

Popatrzmy teraz na kwestię grzechu pokoleniowego: Czy wina przechodzi z pokolenia na pokolenie? Czy jesteśmy odpowiedzialni za grzechy naszych rodziców?

Jeżeli spłodzi [on] syna, a ten widzi wszystkie grzechy, które popełnia jego ojciec, i chociaż je widzi, nie popełnia ich, ... nie podnosi swoich oczu ku bałwanom domu izraelskiego, żony swojego bliźniego nie hańbi, nikogo nie uciska, nie bierze zastawu i nie dopuszcza się gwałtu, głodnemu udziela swojego chleba, a nagiego przyobleka w szatę, powstrzymuje swoją rękę od złego, nie pożycza na lichwę i nie bierze odsetek, **przestrzega moich praw, postępuje według moich przykazań – ten nie umrze za winę swojego ojca, na pewno będzie żył.** (Ezechiel 18:14-17 BW)

Dzieci **nie są** odpowiedzialne za grzechy swoich rodziców. Ale lud Izraelski nie uważał tego za słuszne i chciał pociągnąć dzieci do odpowiedzialności. Zwróć uwagę na to, co mówi Bóg:

Lecz wy mówicie: Dlaczego syn nie ponosi kary za winę ojca? Wszak syn wypełniał prawo i czynił sprawiedliwość, przestrzegał wszystkich moich przykazań i wypełniał je, więc na pewno będzie żył. Człowiek, który grzeszy, umrze. **Syn nie poniesie kary za winę ojca ani ojciec nie poniesie kary za winę syna. Sprawiedliwość będzie zaliczona sprawiedliwemu, a bezbożność spadnie na bezbożnego.** (Ezechiel 18:19,20 BW)

Taka właśnie jest prawda biblijna. Ruch, który rozprzestrzenia się na świecie – aby pociągać potomków do odpowiedzialności za grzechy przodków – jest kłamstwem, oszustwem i jest sprzeczny z Bożymi zasadami.

Chrześcijańscy przywódcy, którzy przepraszają mieszkających obecnie w Ameryce czarnych ludzi za grzechy popełnione *przez* poprzednie pokolenia *przeciwko* przeszłym pokoleniom, idą na kompromis z kłamstwem i nie wywiązują się z odpowiedzialności przed Bogiem za mówienie prawdy. Tacy przywódcy

pozwalają emocjom zaciemnić swój osąd i starają się złagodzić zranione uczucia poprzez rozpowszechnianie fałszu. Nawet jeśli takie przeprosiny są oferowane w dobrej intencji, zawsze pogarszają sytuację, ponieważ naruszają Boży plan dla życia i zdrowia. Można by to przyrównać do intencji lekarzy usiłujących wyleczyć prezydenta Waszyngtona z zapalenia płuc poprzez upuszczanie krwi z żył i przystawianie pijawek. Ich intencją było ratowanie go, ale stosowane metody naruszały prawa zdrowia, toteż w rzeczywistości były szkodliwe i wyrządziły wiele zła.

Jak więc należy postępować, jeśli mamy trzymać się zasad biblijnych?

Prawdę musimy mówić z miłością. Musimy powiedzieć: „Nie! *Nie jesteśmy wam winni przeprosin za to, co zrobili nasi przodkowie! Nie skrzywdziliśmy was ani nie skrzywdziliśmy waszych przodków.*

„Jesteśmy wam winni jedynie przedstawienia prawdy, oraz darzenia was miłością i przyjaźnią, a jako przyjaciele nie możemy podtrzymywać kłamstwa mówiącego, że naprawianie grzechów naszych przodków jest naszym obowiązkiem. Jesteśmy odpowiedzialni za swoje własne postępowanie, a zatem w obliczu Boga mówimy wam prawdę, że kochamy was jak równych sobie i będziemy was traktować sprawiedliwie; i będziemy was szanować na tyle, by nie akceptować kłamstw, że jesteśmy winni za grzechy naszych przodków.”

Chcemy zadać pytanie naszym czarnym sąsiadom:

Czy przyjmiecie prawdę i zaakceptujecie naszą przyjaźń i potraktujecie nas tak, jak na to zasługuje nasze własne postępowanie i życie, czy też będziecie żywić urazę, wrogość i nienawiść do nas za grzechy naszych dawno zmarłych przodków?

Wzywam przywódców chrześcijańskich do szerzenia prawdy, ponieważ jedynie dzięki zastosowaniu Bożej prawdy charaktery zostają uzdrowione i przywrócone do harmonii z Jezusem Chrystusem i naszym Bogiem prawdy. Tak – prawda leczy i przynosi wolność. Przeprosiny oparte na kłamstwach, chociażby w dobrych intencjach, przynoszą tylko szkodę, więc nie przyłączaj się do nich. Bądź natomiast miłośnikiem prawdy, odrzuć kłamstwa, oraz przyjmij i trzymaj się prawdy Bożej w swoim życiu.

[1] Ebony, October 1957, p.53, from

<https://kinginstitute.stanford.edu/king-papers/documents/advice-living-2#fn1>

 Dr Timothy R. Jennings jest lekarzem psychiatrą, psychofarmakologiem, międzynarodowym mówcą, członkiem specjalnym American Psychiatric Association i członkiem Southern Psychiatric Association. Jest prezesem i założycielem Come and Reason Ministries, a także prezesem Southern and Tennessee Psychiatric Associations. Dr Jennings jest autorem wielu książek, w tym: *“The God-Shaped Brain”*, *“The God-Shaped Heart”*, *“The Aging Brain”*, i *“Czy to naprawdę może być tak proste?”*.